

Lekcja 13

24 września

CHRYSTUS W TYGLU

Tekst przewodni: Mt 27,46.

Zakres studium: Mt 2,1-18; 27,51-52; Łk 2,7.22-24; 22,41-44; J 8,58-59; Rz 6,23; Tt 1,2.

Część I: Przegląd

Najważniejszym przesłaniem biblijnej religii jest to, że grzech i cierpienie zostały spowodowane przez nas, ale poniesione przez naszego Boga. Nie istnieje żadne inne bóstwo we wszystkich religiach świata, które zniżyłoby się do takiej ofiary. Dlatego biblijne chrześcijaństwo jest nazywane religią miłości i łaski, od stworzenia do zbawienia. Bóg stworzył nas z łaski (bez żadnej zasługi z naszej strony), bo nas umiłował, a także zbawia nas z łaski (bez wkładu z naszej strony), bo nas miłuje.

W obu przypadkach (stworzeniu i zbawieniu), mamy wybór, czy zaakceptować łaskę Boga, czy ją odrzucić. Stworzeni z łaski, Adam i Ewa podjęli decyzję, by odrzucić Boże stworzenie. Wybrali drogę buntu prowadzącą do unicestwienia czyli śmierci. Zbawieni z łaski przez śmierć Chrystusa na krzyżu, mamy wybór przyjęcia ofiary Boga za nas i powrotu do Jego królestwa światłości, łaski i miłości, albo odrzucenia Jego wielkiego zbawienia i pogrążenia się w wiecznym niebycie. Dzisiaj wybór należy do nas. Wybierzmy miłość, łaskę i życie. Wybierzmy Boga miłości, łaski i życia. Wybierając Go, wybieramy wieczne szczęście dla nas i naszych bliskich, i dla naszego Boga.

Tematy lekcji: Lekcja tego tygodnia podkreśla dwa zasadnicze tematy:

1. Cierpienie Jezusa Chrystusa jest nie tylko cierpieniem innej istoty. Jego cierpienie jest sednem miłości Boga i zbawienia danego nam przez Niego. Jezus Chrystus cierpiał za nas, by wyzwolić nas z mocy grzechu, cierpienia i śmierci na wieki.

2. Co Jezus wycierpiał w Getsemane i co to oznacza dla nas?

Część II: Komentarz

Wczesny okres działalności Jezusa

Od pierwszych godzin swojego życia Jezus doświadczał ludzkiej tragedii i cierpienia - wyparcia, odrzucenia, biedy i upokorzenia (urodzony w stajence), fizycznego cierpienia (obrzezanie), masakry, prześladowania i ucieczki. W dzieciństwie Jezus był otoczony ludzkim cierpieniem. Jakkolwiek chrzest Jezusa na początku Jego publicznej działalności oznaczał wkroczenie w tygiel, jakim miał przejść, oraz rodzaj służby, jaką miał spełnić. Dlaczego Jezus został ochrzczony, skoro nie popełnił żadnego grzechu?

Oczywiście, Jezus przyjął chrzest, by dać nam przykład. Ellen G. White zauważa, że „Jezus przyjął swój chrzest nie jako wyraz wyznania własnych win. Identyfikował się z grzesznikami, podejmował kroki, jakie my mamy podjąć i wykonywał pracę, jaka należy do nas. Jego życie w cierpieniu i cierplivej wytrwałości po chrzcie także jest dla nas przykładem” (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 76). Tak więc chrzest Jezusa był nie tylko przykładem.

Apostoł Paweł wyjaśnia znaczenie chrztu w kategoriach śmierci i zmartwychwstania: „Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” (Rz 6,3-4). W innym miejscu Paweł wskazuje, że Bóg „tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21). Jezus przyszedł na świat, by wziąć na siebie nasze grzechy i umrzeć za nas, abyśmy mogli przyjąć Jego sprawiedliwość. Ellen G. White pisze: „Po wyjściu z wody Jezus pogrążył się w modlitwie nad brzegiem rzeki. Otwierał się przed Nim nowy i ważny okres. Znalazł się bowiem na wyższym etapie, u progu walki swego życia. Chociaż był Księciem Pokoju, Jego przyjście było jakby obnażeniem miecza. (...) Nikt na ziemi Go nie rozumiał i w czasie swej służby musiał iść samotnie. (...) Jako jeden z nas zmuszony był nieść ciężar naszej winy i upodlenia. Jedyny Bezgrzeszny musiał odczuć wstyd grzechu. (...) Zbawiciel musiał samotnie kroczyć tą drogą i samotnie nieść ten ciężar. Na Tym, który odłożył własną chwałę i zaakceptował słabość ludzkości, musi oprzeć się odkupienie świata” (tamże, s. 76-77).

Ta zamiana jest symbolicznie wyrażona w chrzcie. Kiedy Jezus został ochrzczony, nie przyjął chrztu dla własnego zbawienia, ale oznajmił, że przyszedł, by wziąć na siebie nasze grzechy i umrzeć za nas. Kiedy my zostajemy ochrzczeni, umieramy wraz z Jezusem dla naszych grzechów, przyjmujemy Jego sprawiedliwość i powstajemy z wody chrztu do nowości życia!

Jezus w Getsemane

W książce *The Cross of Christ* John R.W. Stott (1921-2011), znany anglikański teolog i ewangelista, starał się zrozumieć tygiel Jezusa w Getsemane porównując Jezusa do Sokratesa stojącego w obliczu śmierci. Sokrates (470-399 p.n.e.), jeden z twórców zachodniej filozofii i światopoglądu, miał około 70 lat, kiedy ateński sąd skazał go za śmierć za psucie młodzieży przez prowadzenie jej do bezbożności (odrzućenia bogów czczonych przez mieszkańców Aten). Sokrates miał umrzeć wypijając kielich trującego wywaru z cykuty. Choć Sokrates mógł łatwo umknąć, unikając procesu i śmierci, postanowił zostać w mieście i zmierzyć się ze śmiercią. Na miejscu egzekucji otoczyli go jego wierni uczniowie, płacząc nad losem ukochanego nauczyciela. Kiedy wręczono mu kielich trucizny, ten ojciec zachodniej myśli wziął go do ręki z uśmiechem i ufnością, odważnie wychylając za jednym razem do dna (opis tego wydarzenia według Platona, zob. Platon, *Fedon*).

Natomiast Jezus Chrystus swoje ostatnie godziny przed aresztowaniem spędził w ogrodzie Getsemane. Kiedy prosił swoich uczniów, by „pozostali i czuwali” z Nim, gdyż Jego dusza była „smętna aż do śmierci” (Mk 14,34), ci zasnęli. Jeden z Jego uczniów wydał go za cenę niewolnika, a inni uciekli z ogrodu, kiedy tłum przyszedł aresztować Jezusa (Mk 14,10-11.50). Jednak Jezus, w przeciwieństwie do Sokratesa, zmagął się z kielichem, który miał wypić. Nie przyjął go z uśmiechem ani odważnie. Łukasz napisał, że „był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię” (Łk 22,44), kiedy modlił się: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie” (Łk 22,42). Czy Jezus, inkarnowany Bóg, może być naprawdę Zbawicielem świata, skoro z takim lękiem przyjmował kielich cierpienia i śmierci? Dlaczego wydawał się słabszy niż Sokrates? A może był słabszy?

Stott zadaje podobne pytania, a następnie sugeruje odpowiedź: „Czym jest ten kielich? Czy jest to fizyczne cierpienie, przed którym się wzdragał - tortura biczowania i ukrzyżowania - połączone z mentalną męką zdrady, wyparcia i opuszczenia przez przyjaciół oraz wyszydzenia i zniewag ze strony wrogów? Nic nigdy nie przekona mnie, że kielich, przed którym Jezus się wzdragał, był czymś w tym rodzaju (jakkolwiek były to rzeczy straszne), a nawet wszystkim tym razem wziętym. Jego fizyczna i moralna odwaga podczas Jego publicznej służby były niezachwiane. Śmiesznym byłoby przypuszczać, że teraz Jezus wystraszył się bólu, zniewag i śmierci. Sokrates w więziennej celi w Atenach, jak sprawozdaje Platon, przyjął kielich cykuty «bez drżenia czy bladego oblicza». Następnie «podniósł kielich do ust i wypił bez wahania». Kiedy przyjaciele wybuchli płaczem, skarcił ich za «absurdalne» zachowanie i wezwał, by «milczeli i byli odważni». Umarł bez lęku, smutku czy protestów. Zatem czy Sokrates był odważniejszy niż Jezus? A może w ich kielichach były zupełnie inne trucizny?” (John R.W. Stott, *The Cross of Christ*, s. 74).

Stott dochodzi do wniosku, że „kielich, z którego Jezus obawiał się pić, był czymś innym. Symbolizował nie fizyczny ból biczowania i ukrzyżowania ani mentalną mękę bycia wzgardzonym i odrzuconym nawet przez własny lud, ale raczej duchową agonię związaną z przyjęciem grzechów ludzkości - innymi słowy zniesienie słusznego sądu Bożego nad grzechem” (tamże, s. 76). Sokrates umarł śmiercią zwykłego grzesznika. Stott wskazuje, że chrześcijańscy męczennicy najwyraźniej odważniej stawiali czoło śmierci niż Jezus, nawet paleni na stosie. Śmierć Jezusa, podobnie jak Jego chrzest, była wyjątkowa. Podczas gdy wszyscy inni ludzie, którzy umarli, doświadczyli śmierci jako grzesznicy, Jezus, bezgrzeszny Syn Bożym umarł śmiercią stanowiącą cały Boży sąd nad grzechem. Dlatego zmartwychwstanie Jezusa jest najbardziej niezwykłym wydarzeniem w dziejach wszechświata. Nikt z ludzi - nawet Sokrates - nie mógł umrzeć i sam z siebie ożyć. Żaden z ludzi nie mógł umrzeć taką śmiercią i stać się Zbawicielem świata.

Ellen G. White tak opisała zawartość kielicha, który wypił Jezus: „W miarę zbliżania się do Getsemane [Jezus] stawał się dziwnie milczący. Często przychodził na to miejsce, aby rozmyślać i się modlić, lecz nigdy z sercem tak wypełnionym smutkiem jak w tę noc swej męki. W ciągu całego swego ziemskiego życia kroczył w świetle Bożej obecności. Zawsze, kiedy popadał w konflikty z ludźmi inspirowanymi przez szatana, mógł im powiedzieć: «A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba» (J 8,29). Lecz dziś zdawało Mu się, że został wygnany z obrębu światła wspierającej obecności Bożej. Teraz zaliczony został do przestępców. Musiał udźwignąć ciężar upadłej ludzkości. Na Niego, który nie znał grzechu, musiały być złożone wszystkie nasze nieprawości. Grzech zdał się Chrystusowi tak straszny, a ciężar winy, jaką musiał wziąć, tak wielki, że pojawił się strach, że zostanie na zawsze odcięty od wiecznej miłości swego Ojca. Czując, jak straszliwy jest gniew Boga z powodu przestępstwa, Chrystus zawołał: «Smętna jest dusza moja aż do śmierci»” (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 507).

Część III: Zastosowanie

1. Przypomnij sobie swój chrzest. Jak postrzegasz go w świetle chrztu Jezusa? Jak twoja percepcja pomaga wzbogacić twoje doświadczenie śmierci dla grzechu i nowego życia dla królestwa Bożego? Jak ta percepcja pogłębia twoje przymierze z Bogiem i bezwarunkowe poświęcenie dla Jego dzieła?

2. Sobotnia część lekcji tego tygodnia podaje zdumiewającą piękne wyjaśnienie tego, dlaczego Bóg stworzył wszechświat i inteligentne istoty, choć wiedział, że zło powstanie w stworzeniu. Uznał, że było warto! Według Niego było warto, więc także z naszego punktu widzenia warto żyć. Gdyby Bóg uznał inaczej, nie

mielibyśmy szansy zaistnieć. Ale to nie wszystko. Bóg uznał, że warto, bo nie tylko ma moc stwarzania, ale w razie upadku miał rozwiązanie - wzięcie grzechu na siebie samego - czyli moc zbawienia i zmartwychwstania! Jak ta świadomość zmienia twoje postrzeganie Boga, Jego stworzenia i zbawienia?